L. 588.

IX. KURENDA SZKOLNA.

1863.

L. kość. 1426.

Krótka nauka o gospodarstwie wiejskiém.

Ciąg dalszy do kur. VIII. r. b.

II. Jak nawóz zbierać i jak się z nim obchodzić trzeba.

Nawóz powstaje z odchodów zwierzęcych, to jest: z łajen, uryny i podściółki, do której używane bywają, słoma i wszelki barłóg, korzenie, chwasty, liście, iglice, cetyna, to jest drobno siekane gałązki, jodłowe, świerkowe, jałowcowe lub sosnowe; wióry, trociny, piasek, ziemia i wszelkie śmiecie. Ale ponieważ nawóz nie tylko z łajen bydlęcych, ale i z uryny się urabia, więc kto marnuje urynę, traci prawie połowę nawozu, a zatem i połowę zysku, jakiby mógł mieć z urodzajów polnych, gdyby staranniéj pilnował nawozu. Gospodarz marnujący urynę bydlęcą podobny jest do człowieka, który ma w swojéj oborze skarb złoty, ale go dla tego nie podnosi, bo zwalany i nieprzyjemnie cuchnie.

A tu niestety nasi wiejscy gospodarze tak mało baczą na urynę i gnojówkę, iż gdziebądźkolwiek wejdziesz do jakiéj wioski, wszędzie zobaczysz, jak z każdéj prawie zagrody najlepsze cząstki nawozu odpływają do potoku. Oj gdyby oni wiedzieli, ile to warta ta uryna, pewnieby jéj z wodą do potoków nie wypuszczali. Otóż, jak to w kraju Holenderskim, gdzie gospodarze wszystko na poprawę roli zużytkować, a nic zmarnować nie lubią, obliczono, pokazuje się, iż uryna roczna jednéj krowy warta 14 talarów, czyli 28 reńskich, i tak tam za nią płacą. Rozumi się, iż w tych krajach bydło na paszę nie chodzi, ale prawie cały rok w stajni chowane bywa. — Gdyby u nas tak płacili, pomyśli sobie nie jeden, toby warto i zbierać, ale kiedy nikt nie płaci, na co się paskudzić?—Oj warto, warto! bo choć u nas dzisiaj jeszcze nie kupują uryny bydlęcéj, czyli gnojówki, to ona każdemu, kto ją dobrze zebrać i spożytkować potrafi, stokrotnie się odpłaci!

Nim jednak przyjdziemy do tego, że będziemy mieć porządne gnojownie, zaopatrzone studniami do zbierania gnojówki i pompami do jéj rozlewania; nim się nauczymy, jak się z nią obchodzić, i jak ją na dłuższy czas przechowywać trzeba, tymczasem i toby już było bardzo wielkiem zyskiem, gdybyśmy jéj marnie nie wypuszczali, ale w podściółce i nawozie łapać i przytrzymywać umieli.

A w tym względzie następujących trzeba się trzymać prawideł:

1. Najlepszą podściółką jest słoma, którą na 6 cali długości siekać trzeba, aby w jéj rurki tym łatwiéj uryna wsiąkać mogła. Nawóz z takiéj podściółki, i tę jeszcze przynosi korzyść, iż się na pole wywieziony bardzo łatwo i równo daje rozrzucać. Nie trzeba więc żałować czasu na siekanie słomy, bo i to się w dwójnasób opłaci.

2. Jeżeli się tak jedna warstwa nawozu, na 4 albo 6 cali urobiła, przyprusza się go podług potrzeby, albo suchą ziemią, albo suchym piaskiem; ażeby ta przesypka zbytnią urynę w siebie wsiąknąć mogła. Przesypuje się zaś wtenczas suchą ziemią, albo suchą gliną, jeżeli nawóz ma być wywożony na rolę piasczystą; jeżeli zaś na gliniastą, to się przesypuje piaskiem. Dwojaka ztąd korzyść, bo nie tylko nawóz, ale i posypywana ziemia, piaszczystą a posypywany piasek, gliniastą poprawiają rolę. Gdyby zaś w okolicy nie było albo piasku, albo gliny, to już tém trzeba przesypywać, co jest na miejscu. Nikt jednak nie powinien się wachać, jeżeli to nie z bardzo wielkim połączone kosztem, i z dalsza przywieść sobie według potrzeby piasku lub gliny, aby tym sposobem podwójnie mógł poprawiać rolę. —

3. Jeżeliby jeszcze pomimo przesypywania nawozu ziemią, stała pod bydłem gnojówka, to ją trzeba przykrytą rynną, lub rówkiem do gnojowni wypuszczać, bo nie zdrowo stać bydłu w gnojówce.

4. Co się tyczy leśnéj podściółki, jako to, liści, iglic, mchu, cetyny i tym podobnych rzeczy, jakich górale przy niedostatku słomy używać zwykli, to wszystko gorszy daje nawóz niż słoma, — a to najprzód dla tego, iż bardzo mało wciąga w siebie uryny, a powtóre i z téj przyczyny, iż nie łatwo przechodzi w fermentacyją, czyli zgniliznę, jałowy zatem tylko i nie bardzo pożyteczny wydaje nawóz. A jeżeli jeszcze i to zważymy, iż wygrabywanie ciągłe liści i iglic i obcinanie drzew aż do wierzchołka, łasy niezmiernie wyniszcza, to podściółka leśna zalecaną być nie może. Gdyby zaś komu koniecznie wypadało słać pod bydło liście, iglice lub cetynę, to przynajmniéj niech się nie zapomina przesypywać taki nawóz ziemią, aby choć ta wsiąkała w siebie urynę.

5. Już to jest rzeczą niezawodną, iż najlepszy nawóz jest ten, który jak najdłużéj w stajni pod bydłem leży, a to dla tego, iż najwięcéj wciąga w siebie uryny i nie wietrzeje; — kiedy przeciwnie nawóz w gnojowni, wysuszają wiatry i słońce, a deszcze znów najlepsze z niego wypłukują cząstki. — Dla tego też w niektórych okolicach zaprowadzony jest ten zwyczaj, iż nawóz tak długo trzymają pod bydłem, aż go prosto ze stajni na pole wywieść i zaraz przyorać mogą. A taki nawóz nie równie lepsze wydaje urodzaje, niżeli ten, który w gnojowni przez całe lato, lub całą zimę schnął i wietrzał.

Kto jednak chce nawóz przez dłuższy czas trzymać pod bydłem, ten musi mieć stósownie do tego wybudowaną stajnię, która powinna być dosyć wysoką, a na lato przewiewną. Można ją i pogłębić wybierając choć na łokieć ziemią z pod bydła. Żłób jednak i drabiny mają być w tym razie tak urządzone, aby je według potrzeby spuszczać i podnosić można.

Nie trzeba się obawiać, aby nawóz w stajni nagromadzony bydłu nie szkodził, bo wielorakie doświadczenia pokazały, że nawóz bydłu nie szkodzi, byleby tylko bydło na nawozie a nie w gnojówce stało; — ta albowiem przez swoje wyziewy solne (amoniakowe) przykrą jest dla bydła. Temu jednak łatwo da się zapobiedz, jeżeli się zbyteczną urynę, którą podściółka w siebie wciągnąć nie może, po za stajnię do kadzi lub dołu wypuszcza. A nawet i czysto można trzymać bydełko w takiéj stajni, jeżeli się nawóz często suchą przesypuje ziemią, i ciągle świżéj dodaje podściółki. Gdyby zaś przypadkiem podczas go-

rącego lata dał się czuć niezwykły fetor, a powietrze stajenne w oczy gryzło, to i temu łatwo zapobiedz następującym sposobem: kupuje się funt witriolu, i rozpuszcza się go w czterech lub pięciu garncach wody, i tą wodą skrapia się dobrze nawóz, a smród i powietrze gryzące zaraz znikną. Albo też, gdzie się łatwiéj i taniéj da uczynić, można nawóz posypać mielonym gipsem lub popiołem a tak samo zginie fetór, i gryzące powietrze ze stajni.

Co do koni, to zapewnie wszystkim wiadomo, iż pod nimi na dłuższy czas nawozu zostawiać nie można.

Jeżeli zaś gospodarz niechce lub nie może na dłuższy czas nawozu w stajni pozostawiać, ale go zwykł do gnojowni wyrzucać, to w tym razie znów, aby się nie spalił, lub nie wywietrzał, takby się z nim obchodzić powinien, jak to następujące przepisy wskazują:

1. Im dłużéj nawóz pod bydłem leży; tém jest lepszy, więc jeżeli to być może, trzeba go jak najdłużéj w stajni zostawiać.

2. W gnojowni zaś ma być równiutko jak stół układany; a jeżeli się to już w stajni nie stało, ziemią, piaskiem, struganćem z podwórca, z rowów, śmieciami, rumowiskiem i tym podobnymi rzeczami na dwa lub trzy cale grubości przesypywany. Ta przesypka wciąga w siebie ulatniające się sole (amoniak), nie daje wietrzeć nawozowi i pomnaża go. Musi być jednak zawsze suchą i miałką i dla tego się ją na zimę w kupy pod dach gromadzi, albo słomą przykrywa.

3. Jeżeli nawóz jest słomiasty i ziemią nie przysypywany, to go trzeba bydłem przetratować, aby go wiatr nie przewiewał i nie wysuszał.

4. Kto nie potrzebuje dobieranych nawozów, to jest gorącego i słomiastego na glinki, a z ziemią mieszanego i dobrze przegniłego na piaski; ten najlepiéj uczyni, jeżeli wszystkie nawozy z pod bydła, z pod koni i z pod trzody pomiesza w gnojowni.

5. Nawozu w gnojowni wyżéj nad trzy łokcie układać nie wypada, boby się mógł wypalić i wywietrzeć.

6. Dobrzeby też było, gdyby można całą kupę nawozu, trzy lub cztéry tygodnie przed wywożeniem na pole, tak przerzucić, aby wierzchnie warstwy na spód, a spodnie na wierzch przyszły. Przez to się nawóz ze słomą równiéj wymiesza, a wierzchnie warstwy słomy lepiéj się wytrawią.

7. Nareszcie oprócz gnojówki, którą pod czas posuchy co dzień lub co drugi dzień nawóz poléwa, trzeba także pomyje i mydliny z kuchni, nie gdziebądźkolwiek na pole, ale na nawóz wylewać, bo to wszystko, jak dobrzy gospodarze mówią, gnój maści — a spłóczyny, mydliny i śmiecie, na nawóz zdadzą się przecie. —

L. 2013.

Dwa dziełka: „Populär-instructiver Leitfaden zum Tax- u. Stempelgesetze“ i: „Leitfaden zum Gebühren-Aequivalente“ polecają się.

P. Tomasz Stempel C. K. Poborca podatków w Gracu. wydał 1. dziełko w 12. którego egzemplarz 1. sprzedaje się po 30. kr. i zamyśla wydać drugie w większym formacie, którego egzemplarz 1. również tyle kosztować będzie, upraszając o prenumeraty.

Jeśli kto do niego w Gracu. pośle 54 kr. w. a. franco, odbierze obadwa dziełka bez opłaty od poczty. Potrzebujący takich przewodników, zechcą się do niego zgłosić.

Tarnów dnia 2. Lipca 1863.

Z. 538.

Ein Prämienbuch wird empfohlen.

Im Wiener Schulbücherverlage ist mit Zustimmung des fürsterzbischöflichen Konsistoriums in Wien erschienen: „Bilder aus dem Leben des h. Severin," mit Text. Quer-Quartformat. Ladenpreis 30. kr.

Im Grunde h. Staatsministeriums-Erlasses v. 17. Mai 1863. Z. 4614 dtto Erlasses der Lemberger k. k. Satthalterei v. 6. Juni, 1863. Z. 28181 wird der Ankauf dieser Bilder als Prämien allen Seelsorgern und Schulen empfohlen. Tarnow am 20. Juni 1863.

L. kość. 2078.

Wezwanie do rozkupienia 30 obrazków na rzecz kaplicy W. W. Sióstr Opatrzności we Lwowie.

W dodatku do Kurendy XVI. z r. 1861 L. 2546 uwiadamia się Szanowne Duchowieństwo, że jeszcze 30 obrazków Niepok. Poczęcia Najśw. Maryi Panny w kancellaryi Konsystorskiej w cenie 1 złr. a. w. za jeden obrazek dostać można.

Ponieważ pieniądze tym sposobem uzbierane dla Instytutu Sióstr Miłosierdzia we Lwowie są przeznaczone, i na zakupienie sobie 24. Mszy, Przewielebnym Dziekanom posełą się po 1. obrazku do sprzedania i przysłania póżniej Konsystorzowi gotówki uzbieranej.

Tarnów dnia 30. Czerwca 1863.

L. kość. 1991.

C. K. Izba rachunkowa z 1. Lipca rozpoczyna swe urzędowanie w Krakowie.

Tak czytamy w Uwiadomieniu Wys. C. K. Prezydyum Namiestnickiego Lwow. pod d. 19. Czerw. r. b. L. 6260: „In Folge der von der obersten Rechnungs-Kontrolls-Behörde getroffenen Einleitung wird die Staatsbuchhaltung für das Krakauer Verwaltungsgebieth mit dem Amtssitze in Krakau wieder errichtet, deren Amtswirksamkeit mit 1. Juli l. J. beginnt, und es ist die Amtsthätigkeit der nach Krakau bestimmten Beamten bei der hiesigen Staatsbuchhaltung mit 16. l. Mts. eingestellt worden.

Wovon ich das hochwürdige Konsistorium mit dem Beisatze in die Kenntniß setze, daß die bezüglichen Geschäftsstücke nunmehr an die Staatsbuchhaltung in Krakau zu senden sind."

Co się niniejszém podaje do wiadomości. Tarnów 25. Czerw. 1863.

Z Konsystorza Biskupiego.

Tarnów dnia 2. Lipca 1863.

Józef Alojzy,
Biskup Tarnowski.

Jan Figwer,
Kanclerz prow.

Tarnów i Jasło. Drukiem A. Rusinowskiego, 1863.